

## ROK 614: SZATAŃSKIE WERSETY

W 1990 roku pochodzący z muzułmańskich Indii utalentowany brytyjski pisarz Salman Rushdie wprowadził do kultur zachodnich pojęcie szatańskich wersetów. Tak zatytułował swoją autobiograficzną powieść: *The Satanic Verses*. Pojęcie „szatańskie werset” nic jeszcze nie mówiło ówczesnemu europejskiemu odbiorcy. Nawet po przeczytaniu całego dzieła czytelnik miałby kłopoty, by je zdefiniować. Salman Rushdie, choć się wywodzi ze środowiska muzułmańskich Indusów, poznał ten termin dopiero w czasie studiów historycznych (orientalistycznych) w Cambridge, bo termin znany był jedynie w wąskim kręgu orientalistów, głównie brytyjskich.

To brytyjscy orientaliści najpierw w XIX wieku (Sir William Muir) wprowadzili ten termin do nauki a potem w połowie XX wieku upowszechnili opowieść o szatańskich wersetach. Przed wszystkim zaś popularny w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szkocki profesor z Uniwersytetu w Edynburgu W. Montgomery Watt. Jego dwutomowa biografia proroka Mahometa: *Muhammad at Mecca* oraz *Muhammad at Medina* utrwaliła to pojęcie w nauce. Również w polskiej i we francuskiej (M. Rodinson).

W tradycji arabskiej i muzułmańskiej nie ma tego pojęcia. Mówi się o wersetach dotyczących przedmuzułmańskich bogiń występujących pod postacią lejących ptaków, zapewne żurawi – *gharānīq*. Co się tłumaczy albo jako żurawie albo piękne damy, a może dziewczęta. Ten mało znany epizod z życia Mahometa w swojej „Historii” (uniwersalnej) opisywał Aṭ-Ṭabarī (zm. 923) i w arabskim średniowieczu, a więc

w klasycznym islamie, uchodził za mało istotne choć uznane za prawdziwe wydarzenie z życia Mahometa. W czasach współczesnych w islamie całe wydarzenie uznawane jest za nieautentyczne.

W opowieści chodziło o to, że Prorok słysząc objawienie koraniczne o trzech przedmuzułmańskich boginiach: Al-Lāt, al-'Uzza i Manāt, za podszeptem szatana uznał je za godne oddawania im czci. To oznaczało jawne odejście od monoteizmu, na którym oparta jest cała doktryna islamu.

Afera z szatańskimi wersetami skłoniła całkiem niedawno amerykańskiego naukowca o pakistańskich korzeniach Shahaba Ahmeda do rozpoczęcia analizy tekstologicznej tego wydarzenia na podstawie klasycznych tekstów islamu. Dzieło zaplanowane na trzy tomy nie zostało na razie dokończzone. Autor zmarł na białaczkę w 2015 roku. Ale pierwszy tom się ukazał – pośmiertnie – i jest imponującym popisem pracy filologa i islamoznawcy. Nosi tytuł *Before Orthodoxy. The Satanic Verses in Early Islam* (Harvard UP 2017).

To prawdziwie filologiczna archeologia. Ahmed odszukuje w klasycznych muzulmańskich dziełach kilkadziesiąt wersji relacji na temat szatańskich wersetów. A i tak nie zajął wszystkimi, bo jak pokazuje Sean W. Anthony (*The Satanic Verses in Early Shi'ite Literature*, „Shi'i Studies Review” nr 3, 2019, s. 215–252) nie sięgnął do szyickich relacji. Nie zdążył. Zostały więc jeszcze nie tylko zaplanowanie przez Ahmeda dwa tomy, ale też mógłby powstać co najmniej jeszcze jeden tom: o szyickich relacjach przewidziany przez Anthony'ego.

Tu zacytuję relację zawartą w dwóch dziełach Aṭ-Ṭabariego, kierując się analizą Shahaba Ahmeda (s. 44 i nast.). Sięgam do oryginałów, a więc „Historii” Aṭ-Ṭabariego w wydaniu kairskim oraz do „Tafsiru” w wydaniu bejruckim Dār al-Fikr (t. 17, s. 187-188). Jednocześnie wykorzystuję za Ahmedem *Sīrę* Ibn Hiszāma w wydaniu Wüstenfela.

Zgodnie z przyjętą tu konwencją pomijam isnādy, a więc spisy autorytetów, którzy przekazują relację. Dla Ahmeda stanowiły on podsta-

wę analizy, tu najważniejsza jest opowieść zwana przez Ahmeda *riwāja* – relacja.

Aṭ-Ṭabarī (*Ġāmi' al-bayān fi tafsīr al-Qur'ān*, t. 17, s. 188):

Kiedy Wyśłannik Boga dostrzegł, że jego lud odwraca się od niego, był poruszony tym, że się odwracają od tego, co przekazywał im od Boga i zapragnął, by od Boga przyszło do niego coś, co by go przybliżyło do ludu. A ponieważ kochał swój lud i był mu oddany, ucieszyłoby go coś, co przyniosłoby mu ulgę w trudach jego zadania. Rozmawiał o tym ze sobą w głębi duszy, pragnął tego i chciał, by tak się stało. A wtedy Bóg potężny i wspomniały objawił mu słowa:

Na gwiazdę, która spada! Wasz człowiek nie zbłądził ani się nie myli, nie wypowiada słów na wiatr! (Koran, sura 53, w.1 i nast.)

A gdy dotarł do wersetu:

Czy widzieliście Al-Lat, Al-'Uzzę oraz Manāt – tę trzecią? (Koran, w. 20) i w głębi duszy się zastanawiał i rozważał, jak przekonać swój lud, niespodziewanie szatan podrzucił ma na język słowa:

„Są one wysoko lecącymi żurawiami, o których wstawienictwo trzeba prosić!”

Oto trzy przedmuzułmańskie politeistyczne bóstwa, znane z opowieści o czasach džahiliji, nagle w ustach Proroka dostały dostojeństwa, a ich rola została potwierdzona. Prorok jednak się opamiętał i nie posłuchał podszeptów szatana, bo z punktu widzenia radykalnego monoteizmu nie do pomyślenia byłoby uznanie istnienia trzech politeistycznych bóstw. I to w tekście Koranu. Mahomet zrozumiał swój błąd i odwołał wypowiedziane słowa: nigdy nie miały się znaleźć w Koranie.

To nie jedyna opowieść z dziejów muzułmańskich, w której szatan odgrywa ważną rolę. Szatan pojawia się również w opowieści o Abrahamie, któremu Najwyższy kazał złożyć ofiarę z własnego syna. Trzy razy próbował odwieść Abrahama od okazania posłuszeństwa Bogu.

---

Ten uparcie go przeganiał, obrzucając kamieniami. Ta opowieść znalazła się w komentarzach koranicznych, ale przede wszystkim leży u podstaw rytuału kamieniowania szatana w czasie pielgrzymki do Mekki. To tam wierni obrzucają kamykami trzy kolumny symbolizujące szatana.

Warto też pamiętać o tradycji biblijnej, według której Abraham miał poświęcić swojego syna Izaaka. Łączy ona islam z wcześniejszymi monoteizmami.